



The Holy See

UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTYCH APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

*Bazylika św. Piotra
Środa, 29 czerwiec 2022 r.*

[Multimedia]

W liturgii Kościoła ożywia się dzisiaj świadectwo dwóch wielkich apostołów Piotra i Pawła. Do pierwszego, uwięzionego przez króla Heroda, anioł Pański mówi: „Wstań, szybko” (Dz 12, 7); drugi, podsumowując całe swoje życie i apostołstwo, powie: „W dobrych zawodach wystąpiłem” (2 Tm 4, 7). Przyjrzyjmy się tym dwóm aspektom – *powstania w pośpiechu i prowadzenia dobrych zmagañ* - i zastanówmy się, co mają one do zaproponowania wspólnocie chrześcijańskiej dzisiaj, w czasie procesu synodalnego.

Po pierwsze, Dzieje Apostolskie opowiadają nam o nocy, podczas której Piotr został uwolniony z więziennych kajdan; kiedy spał, anioł Pański dotknął jego boku, „obudził i powiedział: «Wstań szybko!»” (12, 7). Budzi go i każde mu wstać. Scena ta przywołuje na myśl Paschę, ponieważ znajdujemy tutaj dwa czasowniki, które zostały użyte w relacjach o zmartwychwstaniu, to znaczy *zbudzić* i *powstać*. Oznacza to, że anioł obudził Piotra ze snu śmierci i wezwał go, aby powstał, to znaczy podniósł się, wyszedł ku światłu, dał się prowadzić Panu, aby przekraczał progi wszystkich zamkniętych drzwi (por. w. 10). Dla Kościoła jest to znaczący obraz. Także i my, jako uczniowie Pana i jako Wspólnota chrześcijańska, jesteśmy wezwani do szybkiego powstania, aby wejść w dynamiczną rzeczywistość zmartwychwstania i pozwolić się prowadzić Panu po drogach, które chce nam wskazać.

Wciąż doświadczamy wielu wewnętrznych oporów, które nie pozwalają nam ruszyć z miejsca, wiele oporów. Czasami, jako Kościół, jesteśmy ogarnięci lenistwem i wolimy siedzieć i kontemplować nieliczne pewne rzeczy, jakie posiadamy, zamiast wstać, by skierować wzrok ku

nowym perspektywom, ku otwartemu morzu. Często, jak Piotr, jesteśmy zniewoleni w więzieniu przyzwyczajęń, boimy się zmian i jesteśmy przywiązani do łańcucha naszych nawyków. Przez to jednak popadamy w duchową przeciętność, grozi nam, że nawet w życiu duszpasterskim będziemy „szli po linii najmniejszego oporu”, osłabnie entuzjazm dla misji i zamiast być znakiem żywotności i kreatywności, będziemy sprawiać wrażenie letniości i bezwładu. Wówczas, jak pisał o. Henri de Lubac, wielki nurt nowości i życia, jakim jest Ewangelia stanie się w dla nas wiarą, która „popada w formalizm i rutynę, [...] religią ceremonii i dewocji, ornamentu i pospolitych pocieszeń [...]”. Chrześcijaństwem klerykalnym, chrześcijaństwem formalistycznym, chrześcijaństwem przygasłym i zastygłym” (*Dramat humanizmu ateistycznego*, przekł. Arkadiusz Ziernicki, Kraków 2005, s. 144-145).

Synod, który przeżywamy, wzywa nas, abyśmy stali się Kościołem, który powstaje, nie zamyka się w sobie, potrafi spojrzeć szerzej, wydostać z własnych więzień, aby wyjść na spotkanie świata, by odważnie otworzyć bramy. Tej samej nocy była inna pokusa (por. *Dz 12, 12-17*): ta dziewczyna przestraszona zamiast otworzyć drzwi, wraca do opowiadania fantazji. Otwórzmy drzwi! To Pan, który wzywa. Nie bądźmy jak Rode, która cofa się wstecz. Kościołem bez łańcuchów i bez murów, w którym każdy może czuć się akceptowany i wspierany, w którym pielęgnuje się sztukę słuchania, dialogu, uczestnictwa, pod wyłącznym kierownictwem Ducha Świętego. Kościołem wolnym i pokornym, który „powstaje szybko”, który nie zwleka, nie odkłada na później wyzwania dnia dzisiejszego, nie odgradza się sakralnymi murami, ale daje się ożywiać zapałowi głoszenia Ewangelii i pragnieniem dotarcia do wszystkich i przyjęcia wszystkich. Nie zapominajmy tego słowa: do wszystkich. „Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproście na ucztę wszystkich” (*Mt 22,9*): ślepych, głuchych, chorych, sprawiedliwych, grzeszników – wszystkich, wszystkich. To słowo Pana powinno rozbrzmiewać w umyśle i w sercu: wszystkich. W Kościele jest miejsce dla wszystkich. A wiele razy stajemy się Kościołem o bramach otwartych, po to jednak, aby pożegnać się z ludźmi, by ludzi potępiać. Wczoraj jeden z was powiedział mi: „Dla Kościoła czas obecny nie jest okresem pożegnań. Jest to czas gościnnego przyjmowania”. „Nie przyszli na ucztę”, to idźcie na rozstajne drogi: wszyscy, wszyscy. „Ale są grzesznikami!” - wszyscy.

Natomiast drugie czytanie przywołuje słowa Pawła, który, podsumowując całe swoje życie, mówi: „w dobrych zawodach wystąpiłem” (*2 Tm 4, 7*). Apostoł odwołuje się do niezliczonych sytuacji, niekiedy naznaczonych prześladowaniami i cierpieniem, w których nie oszczędzał się w głoszeniu Ewangelii Jezusa. Teraz, u kresu swego życia, widzi, że w historii nadal toczy się wielka „bitwa”, ponieważ wielu nie chce przyjąć Jezusa, wybierając podążanie za własnymi interesami i innymi „nauczycielami”, wygodniejszymi, łatwiejszymi, bardziej zgodnymi z naszą wolą. Paweł stoczył swoją walkę, a teraz, gdy ukończył bieg, prosi Tymoteusza i braci ze wspólnoty, aby kontynuowali to dzieło, czuwając, głosząc, nauczając: krótko mówiąc, aby każdy wypełniał powierzoną mu misję i wykonywał swoje zadanie.

Również dla nas jest to Słowo życia, które budzi świadomość, że w Kościele każdy jest powołany do bycia uczniem-misjonarzem i do wniesienia swego wkładu. I tu nasuwają się dwa pytania.

Pierwsze z nich brzmi: *co ja mogę uczynić dla Kościoła?* Nie narzekać na Kościół, ale angażować się na rzecz Kościoła. Uczestniczyć z zapałem i pokorą: z zapałem, ponieważ nie możemy pozostać biernymi widzami; z pokorą, ponieważ zaangażowanie we wspólnotę nigdy nie może oznaczać zajmowania miejsca centralnego, poczucia, że jest się lepszym i uniemożliwiania innym przybliżenia się. Kościół przeżywający proces synodalny oznacza: wszyscy uczestniczą, nikt nie zajmuje miejsca innych ani nie jest ponad innymi. Nie ma chrześcijan pierwszej czy drugiej kategorii, wszyscy są wezwani.

Uczestnictwo oznacza jednak także prowadzenie „dobrych zawodów”, o których mówi Paweł. Jest to rzeczywiście „walka”, ponieważ głoszenie Ewangelii nie jest neutralne. Niech Pan nas uwolni od destylowania Ewangelii, by uczynić ją neutralną. Ewangelia nie jest wodą destylowaną. Przepowiadanie Ewangelii nie jest neutralne i nie pozostawia rzeczy takimi, jakimi są, nie godzi się na kompromis z logiką świata, ale przeciwnie, rozpala ogień królestwa Bożego tam, gdzie panują ludzkie mechanizmy władzy, zła, przemocy, korupcji, niesprawiedliwości i marginalizacji. Odkąd Jezus Chrystus zmartwychwstał, stając się punktem zwrotnym historii, „rozpoczęła się wielka bitwa między życiem a śmiercią, między nadzieją a rozpaczą, między pogodzeniem się z najgorszym a walką o to, co najlepsze, bitwa, która uspokoi się aż do chwili ostatecznego pokonania wszystkich sił nienawiści i zniszczenia” (C. M. MARTINI, *Omelia Pasqua di Risurrezione*, 4 aprile 1999).

A zatem drugie pytanie brzmi: *co możemy uczynić razem, jako Kościół, aby świat, w którym żyjemy, był bardziej ludzki, bardziej sprawiedliwy, bardziej solidarny, bardziej otwarty na Boga i na braterstwo między ludźmi?* Z pewnością nie możemy zamykać się w naszych kręgach kościelnych i przykuwać się do pewnych jałowych dyskusji. Uważajcie, by nie popaść w klerykalizm. Klerykalizm jest wynaturzeniem. Szafarz, który poprzez swoją klerykalną postawę staje się klerykalny obrał błędną drogę. Co gorsza są też sklerykalizowani ludzie świeccy. Uważajmy na to wynaturzenie klerykalizmu. Pomagajmy sobie nawzajem, byśmy stawali się zaczynem w cieście świata. Razem możemy i powinniśmy troszczyć się o życie ludzkie, o ochronę stworzenia, o godność pracy, o problemy rodzin, o trudną sytuację osób starszych i tych, którzy są opuszczeni, odrzuceni i wzgardzeni. Krótko mówiąc, powinniśmy być Kościołem, który promuje kulturę troski, utulenia, współczucia dla słabszych i walki z wszelkimi formami degradacji, także naszych miast i miejsc, w których przebywamy, tak aby radość Ewangelii zajaśniała w życiu każdego z nas. To są nasze „zawody”, oto wyzwanie. Jest wiele pokus, by się zatrzymać; pokusa nostalgii, która każe nam postrzegać inne czasy jako lepsze. Proszę was, nie popadajmy w uwstecznienie, to modne dziś kościelne uwstecznienie.

Bracia i siostry, dziś, zgodnie z piękną tradycją, poświęciłem paliusze dla niedawno mianowanych arcybiskupów metropolitów, z których wielu uczestniczy w naszej celebracji. W jedności z Piotrem są wezwani, aby „wstawać szybko”, by nie spać, aby być czujnymi strażnikami owczarni i powstawszy „występować w dobrych zawodach”, nigdy sami, ale z całym świętym wiernym ludem Bożym. I jako dobrzy pasterze muszą stać przed ludem, pośród ludu i za ludem, ale zawsze ze

świętym ludem Bożym, ponieważ są oni częścią świętego ludu Bożego. Serdecznie pozdrawiam też delegację Patriarchatu Ekumenicznego, posłaną przez naszego drogiego brata Bartłomieja. Dziękuję, dziękuję za Waszą obecność i za przesłanie Bartłomieja! Dziękuję za to, że podążamy razem, bo tylko wspólnie możemy być zasiewem Ewangelii i świadkami braterstwa.

Niech Piotr i Paweł wstawiają się za nami, za miastem Rzym, za Kościołem i za całym światem.
Amen.